OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

CENA 10 GR.

Narodowiec

Tygodnik Obozu Wszechpolskiego

NR 14. KATOWICE, dnia 2-go kwietnia 1939 ROK 3.

Polska wobec gwałtownych przemian w Europie

Nagłówkiem „Polska winna zrozumieć powagę chwili" zatytułowany artykuł, został w numerze 13 „Narodowca" skonfiskowany w części.

Nie zrozumiał cenzor prawdopodobnie intencji naszej.

Piszący ten artykuł zestawił szereg faktów z dziedziny polityki międzynarodowej, faktów niewątpliwie dla nas niekorzystnie się układających.

Skonfiskowaniem artykułu nie pozbawia się zdarzeń — ich znaczenia. Przeciwnie plotka, w braku ścisłych wiadomości doprowadza do niepożądanych objawów w nastrojach społeczeństwa.

Doświadczenia z terenu b. państwa czechosłowackiego uczą, że nie należy usypiać czujności społeczeństwa.

•Wojna hiszpańska dostarczyła dowodów, że fałszywym komunikatem wcale nie zażegna się niebezpieczeństwa, grożącego poszczególnym odcinkom frontu.

Artykuł w ostatnim numerze „Narodowca" poświęcony polityce urzędowej polskiej do naszego zachodniego sąsiada był podyktowany troską o dobro i bezpieczeństwo Polski jako całości.

Dziś chwilowo sytuacja jest spokojniejsza jak przed tygodniem. Mimo to, nie uwalnia nas od stałej czujności, która odtąd już będzie konieczna, dopóki nie przywrócimy trwale zachwianej równowagi sił

Dowodzić, że równowaga sił została w Europie zachwiana, byłoby wyważeniem otwartych drzwi.

GOERING MÓWI:

PAT. powtarza z Mediolanu wywiad udzielony przez marszałka Göringa przedstawicielowi „Popolo d'Italia".

Göring zapewniał w nim włoskiego dziennikarza, że Niemcy będą zawsze stały przy Włoszech i wzmocnienie Niemiec jest także wzmocnieniem Włoch.

Fakt, że Francja z chwilą zniknięcia (zdaniem Göringa) w Wersalu sztucznie stworzonych Czech, utraciła 40 dywizyj, winien dać wiele do myślenia. Jeśli zatem Francja utraciła 40 dywizyj to jest oczywiste, że Niemcy coś zyskały.

Wynika z tego oświadczenia, że sprzymierzone narazie z Włochami Niemcy, ostatnie przesunięcia granic w Europie środkowej i południowo - wschodniej traktują pod kątem widzenia wybitnie politycznym.

Niemcy głównie widzą w ostatnich zdobyczach terytorialnych osłabienie Francji przez uszczuplenie jej siły wojskowej w postaci rozbrojenia 40 dywizyj czeskich.

Równowaga sił przesunęła się więc niewątpliwie na korzyść Niemiec, o owe przez Göringa wspomniane 40 dywizyj.

Polska posiada sojusz wojskowy z Francją.

W interesie Polski leży utrzymanie tego sojuszu w najbardziej żywotnej postaci. Gdy więc sojusznik wojskowy został osłabiony, niewątpliwie i nasza sytuacja uległa pogorszeniu.

Stwierdzenie takiego faktu zmusza każdego myślącego Polaka do badania przyczyn, sukcesów, przez Niemcy osiągniętych.

POWODZENIE POLITYKI NIEMIECKIEJ.

Dwie są przyczyny powodzenia polityki niemieckiej na terenie międzynarodowym.

Wielka zwartość narodu niemieckiego i powodzenie przez rządy niemieckiej polityki głęboko przez wszystkich niemców uznawnej sprawiły,, że każde pociągnięcie nawet ryzykowne rządu Rzeszy doznawało ogólnego poparcia w społeczeństwie. To umożliwiło wprzągnięcie przez rząd Rzeszy niemieckiej olbrzymiej ilości działaczy politycznych i fachowych, w służbę interesom narodu i państwa niemieckiego.

Tym się tłumaczy niesłychana szybkość decyzji niemieckich i następywanie jedni po drugich w błyskawicznym tempie.

Tym się tłumaczy prowadzenie przez rząd Trzeciej Rzeszy ofensywy nie tylko wojskowej, ale równocześnie ofensywy gospodarczej, która według niemieckiego profesora Bensego jest przygotowaniem do powodzenia wojskowej akcji, stwarzania terenów osiedleńczych (Siedlungsraum) dla wszystkich tych, którzy opuszczać chcą, czy z przyczyn gospodarczych muszą, kraj macierzysty (Mutterland).

I tak, w czasie, kiedy ostatnie pociągnięcia wojskowe dobiegały końca na obszarze dawnej Czechosłowacji, i w kraju kłajpedzkim, niemieckie pertraktacje gospodarcze prowadzone z rządem rumuńskim mogły doczekać się sfinalizowania.

UKŁAD NIEMIECKO - RUMUŃSKI

Tak jak niekorzystnym dla równowagi sił w Europie są ostatnie pociągnięcia wojskowe Niemiec i towarzyszące im przesunięcie granic na niekorzyść zwłaszcza Polski, tak samo niekorzystnym jest układ handlowy, zawarty przez Rzeszę z Rumunią, naszą sojuszniczką.

Nie jest to zwykły układ handlowy, lecz tylko umowa, która uzależnia rumuńską gospodarkę od Rzeszy niemieckiej, która daje niemcom wolnocłowe strefy w Rumunii, przyznaje niemieckiemu przemysłowi monopol na eksploatację rud, manganu, blendy cynkowej, nafty, oraz innych surowców,, nie mówiąc już o zupełnym zmonopolizowaniu handlu kukurydzą, pszenicą i zbożem.

Układ handlowy niemiecko - rumuński możnaby chyba tylko porównać z niektórymi układami kolonialnymi , w których kraj macierzysty w stosunku do kolonii swej ma stanowisko nadrzędne i w których tylko kraju macierzystego interesy są uwzględnione.

Jak dalece nastąpi uzależnienie rumuńskiego życia gospodarczego od Rzeszy po wprowadzeniu w życie za-

---

ś. † p.

Karol Wierczak

B. POSEŁ NA SEJM, B. SEKRETARZ GENERALNY ZWIĄZKU LUDOWO - NARODOWEGO I STRONNICTWA NARODOWEGO. CZŁONEK ZARZĄDU GŁÓWNEGO I KOMITETU GŁÓWNEGO STRONNICTWA NARODWEGO.

Jeden z najzasłużeńszych działaczy ruchu narodowego w Polsce, zmarł w Warszawie w 53 roku życia, dnia 24 marca 1939 r., opatrzony Św. Sakramentami.

O niepowetowanej stracie, jaka dotknęła Obóz Narodowy, zawiadamia w głębokim żalu pogrążony

Zarząd Główny Obozu Wszechpolskiego.

†

Śp. Karol Wierczak

W piątek, 24 marca br. wieczorem zmarł nagle w 53 roku życia Karol Wierczak, członek Zarządu Głównego i Komitetu Głównego Stronnictwa Narodowego w Warszawie.

Śp. Karol Wierczak był jednym z najofiarniejszych i najoddańszych sprawie narodowej działaczem.

Urodził się 4. marca 1887 w Małopolsce.

Jako student Uniwersytetu Lwowskiego pracował na szczytach Organizacji Młodzieży Narodowej.

W 1914 roku był członkiem wojskowego legionu wschodniego, po jego rozwiązaniu ścigany przez austrjacką żandarmerię przekradł się na Wołyń i tam zorganizował szereg stowarzyszeń polskich, dopóki nie popadł w konflikt z władzami rosyjskiemi.

W r. 1918 bierze udział w pochodzie oddziałów gen. Hallera z Sorok do Kaniowa.

Po powrocie do kraju śp. Karol Wierczak był sekretarzem generalnym Związku Ludowo Narodowego.

Od roku 1922 — 1935 był posłem na Sejm.

W tym czasie czynny bierze udział w pracach sejmowej komisji administracyjnej, co nie przeszkadzało mu w urządzaniu licznych zebrań, w organizowaniu ruchu narodowego w kraju, w ogłaszaniu licznych broszurek.

Po reorganizacji Stronnictwa Narodowego był wiceprezesem Zarządu Głównego i członkiem Komitetu Głównego do ostatniej chwili swego życia. Ogłaszając szereg broszur, pisując artykuły do wszystkich niemal pism Obozu Narodowego, zredagował przez pewien czas „Zorzę".

Dziwna była jego śmierć choć piękna. Spieszącego na posiedzenie Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego zaskoczył alarm lotniczy z okazji przeprowadzonych w Warszawie ćwiczeń O. P. L. G.

Posłuszny poleceniom władz, jaknajszybciej usunąć się chciał z ulicy, lecz równocześnie usiłował zdążyć na posiedzenie Zarządu. W tym celu pośpiesznie kilkadziesiąt metrów pobiegł do lokalu Zarządu Głównego S. N. przy Alejach Jerozolimskich 17. Tam wkrótce potem zmarł na łożu polowym, które szybko koledzy i współpracownicy przygotowali, aby umożliwić strudzonemu działaczowi odpoczynek, który niestety miał się już stać odpoczynkiem wiecznym.

Śmierć śp. Karola Wierczaka stanowi niepowetowaną stratę dla Stronnictwa Narodowego.

My, na Śląsku działający znaliśmy dobrze śp. Wierczaka. Nietrudno było dla niego przyjeżdżać na każde wezwanie, by pomagać w budowaniu zrębów pod organizację narodową na Śląsku. Za trudy dla narodowego Śląska położone, zachowamy śp. Karola Wierczaka w trwałej pamięci.

Obóz Wszechpolski łączy się w prawdziwym żalu z władzami Stronnictwa Narodowego i wszystkiemi jego członkami.

Polska wobec gwałtownych przemian w Europie

(dokończenie ze str. 1-szej)

wartego co dopiero układu handlowego wynika z faktu, że stosunek Niemiec w imporcie rumuńskim wynosił w 1937 r. 37,35%, a w eksporcie 24,95% podczas, gdy dla porównania polski eksport do Rumunii stanowił zaledwie 1,74% ogólnego importu rumuńskiego, a eksport do Polski zaledwie 1,16%.

Biorąc za prawdziwe, bo takimi są, słowa marszałka Göringa, o powiększeniu przewagi militarnej Niemiec o 40 dywizyj, odebranych przeciwnikowi, my równocześnie za wysoce niekorzystne dla polskich stosunków zewnętrznych uważać musimy zawarty układ handlowy rumuńsko - niemiecki.

I znów, choć zaledwie tydzień nas dzieli od wypadków, kiedy Niemcy zajęły Czechy, Morawy, podporządkowały sobie Słowaczyznę i wcieliły do Rzeszy kraj kłajpedzki, mamy do zanotowania zdarzenie na terenie międzynarodowym — zawarcie układu rumuńsko-niemieckiego—,który z punktu widzenia interesów polskich, oceniony być musi jako niekorzystny dla nas.

Należy się zastanowić, czy słuszniejszym byłoby przemilczeć to zdarzenie, czy też spokojnym jego omówieniem usiłować wyciągnąć dla Polski wynikające z tego konsekwencje.

Wydaje nam się obowiązkiem kardynalnym, zwrócenie uwagi na takie niekorzystne pociągnięcie rumuńskiej polityki dlatego, że przecież Rumunia jest krajem związanym sojuszem wojskowym z Polską.

Nie może nam być obojętnym, że armia rumuńska będzie zaopatrywana w działa, samochody, czołgi niemieckiej fabrykacji.

Nie może nam być obojętnym, że pod względem gospodarczym Rumunia uzależnia się od Rzeszy niemieckiej, tj. od — państwa od północy, zachodu i południowego zachodu, nasze granice otaczającego.

Obowiązkiem naszym jest zwrócić uwagę polskiej polityce zagranicznej na to.

Sądzimy, że bawiący niedawno w Warszawie min. spraw zagranicznych Rumunii nie zamilczał tak ważnych decyzyj rządu rumuńskiego wobec min. Becka.

Jeżeli poinformowało min. Becka o zamiarach zawarcia takiego układu handlowego, to leżało chyba w mocy naszej polityki zagranicznej przeciwstawić się tym zamiarom.

O ile nam wiadomo, już dziś przemysł polski jest w stanie w niektórych np. dziedzinach uzbrojenia zaopatrywać w uzbrojenie i wyposażenie armii sojuszniczej Rumunii.

Nasz przemysł węglowy metalurgiczny nie jest wykorzystywany w pełni, choć jego wysoka wartość jest ceniona przez szereg obcych państw. W interesie zarówno gospodarczym jak i politycznym Polski leżało zapobiec możności stabilizowaniu wymiany polsko - rumuńskiej w dotychczasowym niżu około 1¼%.

Jeżeli zaś nie poinformował min. Gafencu, naszego min. spraw zagranicznych, to również nie dobrze świadczy o wzajemnym naszym stosunku, gdzie chyba szczerość powinna obowiązywać. W każdym razie zachodzi konieczność podkreślenia tego stałego pogorszenia się sytuacji zewnętrznej na naszą niekorzyść dlatego, że brak jest widocznych kroków ze strony naszej przeciwstawiania się im. A czas jeszcze jest, dlatego zwracamy uwagę naszego M. S. Z.

WYJAŚNIĆ POLSKĄ POLITYKĘ

O ile zaś podstawą powodzenia polityki niemieckiej jest jednolitość społeczeństwa niemieckiego wciąganie przez rząd niemiecki jaknajwiększej masy zdolnych polityków i fachowców i prowadzenia polityki dla wszystkich Niemców zrozumiałej, o tyle w Polsce nie widzimy usiłowań ze strony powołanych czynników do spotęgowania naszej zwartości wewnętrznej i wyjaśnienia naszej polityki oficjalnej.

W chwili, gdy potężna Anglia proponuje wejście do rządu przedstawicielom opozycyj, na deklarację Stronnictw polskich, w której oświadczając gotowość podporządkowania się dyrektywom rządu pod warunkiem, że utworzy rząd zaufania powszechnego, rząd polski odpowiedział wielce wymownym milczeniem. Milczenie to nie jest na miejscu, bo doceniając znaczenie naszej armii, uważamy, że należy czynić wszystko, by pogotowie moralne społeczeństwa polskiego podnieść na najwyższy poziom.

A tego nie zrobi polityka, której w kraju nikt nie zna i na temat której daje się możność ośugłebnej famie głoszenia absurdalnych wieści o wojnie na zachodzie, raz na wschodzie zamierzanej.

es.

Mussolini przestrzega bezbronnych

Z okazji 20-lecia założenia związków faszystowskich przemawiał w Rzymie w niedzielę ubiegłą dyktator Italii Mussolini.

Mowa oczekiwana od dłuższego czasu dać miała skrystalizowanie żądań Włoch wynurzanych pod adresem Francji.

Streszczając swe żądanie Mussolini zaznaczył, że interesy Włoch, to interesy kolonialne, interesy na Morzu Śródziemnym, interesy w Tunisie, w Dżibutti i związane z kanałem Suezkim.

W zasadzie nie powiedział Mussolini nic nowego, bo tak sformułowane żądania Włoch znane były już od pewnego czasu

Ciekawe jest jedynie to, że Mussolini nie użył gróźb pod adresem Francji.

Stawiając swoje żądania przyznał, że Francja, ma możność nieprzyjęcia warunków włoskich, a nawet nierozpoczęcia wogóle dyskusji nad nimi, lecz w tenczas zaznaczył z pewnym żalem, głęboki rów, rozdzielający Francję i Włochy pogłębiłby się tak znacznie, że wyrównanie go wymagałoby bardzo wiele wysiłków.

W innym zaś miejscu podkreślił, że Włosi w każdej chwili gotowi są do wojny, lecz Mussoliniego w chwili obecnej interesy kultury europejskiej wymagają długotrwałego pokoju.

Podkreślając ustosunkowanie się do Niemiec, podkreślił dyktator Italii trwałość stosunków włosko - niemieckich, dlatego, że podstawą rządów w jednym i w drugim państwie jest ta sama ideologia.

Nie wątpimy, że nie odrazu mógł Mussolini zaznaczyć różnice powstające między interesami Italii a Trzecią Rzeszą, bo zbyt bezpośrednie jeszcze są następstwa ostatniej, niewątpliwie samodzielnej akcji Rzeszy, nie pytającej o zgodę Włochów.

Tak samo jak nikt w Polsce nie mógłby domagać się od ministra Becka, by natychmiast zerwał wszelkie stosunki z Niemcami, lub też, by ogłosił wszystkim publicznie, że zamierza tak postąpić — nikt nie spodziewał się, by Mussolini publicznie podkreślał że z porozumienia włosko - niemieckiego korzyści ciągnie Hitler, podczas gdy Mussoliniemu pozostaje tylko możność odgrażania się.

Niemniej jednak należy przypomnieć że Hitler na stronie 740 „Mein Kampf" podkreśla, że:

„granice państw ustalane są przez ludzi i przez ludzi określane".

Jak granice Niemiec są wypadkowe i czasowe w trwających wiecznie zmaganiach politycznych, tak samo są niemi granice innych narodów", a na stronie 754 Hitler w „Mein Kampf" pisze:

„Politycznym testamentem narodu niemieckiego jest niedopuścić, aby w Europie istniały dwa kontynentalne mocarstwa."

Zaś na str. 129 i 462 „Mein Kampf" pisze:

„Zaskakuj wroga odrazu, bądź w przyjaźni z jego sąsiadem."

To też nie wątpimy, że Mussolini tak podkreślające znaczenie siły, jako jedynej gwarantki niepodległości i całości państwa, bierze pod rozwagę politykę Hitlera, która jak dotąd jest ścisłem realizowaniem programu Hitlera zawartego w jego książce „Mein Kampf".

A gdyby to nie było decydującym co jest wyrazem poczynań niemieckiej polityki w ciągu ostatnich miesięcy, to powinien Mussolini sięgnąć do historii i tam wyczytać przeznaczenie dwóch dziś w przyjaźni żyjących narodów germańskiego i italskiego.

Przecież Mussolini tak niedawno po zwycięskiej wojnie etjopskiej wygłosił przekonanie, że Italia faszystowska jest spadkobiercą tradycji bohaterskiej Rzymu starożytnego.

Jeśli państwo Włoskie ma być spadkobiercą bezpośrednim starożytnego Rzymu, to pamiętać winien Mussolini przede wszystkim, że według słów Hitlera Trzecia Rzesza chce być spadkobiercą świętego cesarstwa rzymskiego narodu niemieckiego, że interesy tych dwóch były sprzeczne i sprzecznymi pozostana, oraz, że odwracając kilka kartek historjopisu dojdzie do chwili, kiedy ludy germańskie podbiły Rzym i na jego gruzach powołały do życia państwo germańsk - frakońskie, wykreślając na długi szereg stuleci znaczenie państwa rzymskiego z historii.

Jeszcze czas uniknąć błędów, które Mussolini niewątpliwie popełni gdyby uparcie trwać chciał przy polityce niosącej poparcie dążeniom niemieckim, bo w końcu musiałyby się odbić — z niekorzyścią na sprawach i najżywotniejszych interesach faszystowskiej Italii.

es

PRACA POLSKA

Organ Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska“

Nr 4. • Katowice, Kwiecień 1939. • Rok II.

Polski eksport i import sił roboczych

W państwie naszym żyje kilka set tysięcy rodzin bezrobotnych. Ludzie ci utrzymywani są z różnych funduszów wyżebranych wśród najbiedniejszych warstw społeczeństwa polskiego. Czynniki miarodajne uchylając się do ponoszenia kosztów utrzymania tych pożałowania godnych rodaków, zalecając różnym komitetom i komitecikom zbiórkę publiczną na pomoc dla tych nieszczęśliwych. Jest to w każdym bądź razie jakaś pomoc, ale nie rozwiązuje ona w całości zagadnienia bezrobocia w państwie choć o to przede wszystkim chodzi.

Likwidacja tego anormalnego zjawiska w państwie takim jak Polska nie powinna by napotykać na tyle różnych trudności. Wystarczyłoby, gdyby Rząd nasz wyzbył się coś nie coś z swoich cnót obywatelskich jakie żywi szczególnie dla mniejszości narodowych a zagadnienie likwidacji bezrobocia zostałoby zrealizowane.

Jednak wysiłki naszego rządu zawsze dotąd szły i niewątpliwie nadal pójdą w kierunku wymiany sił roboczych w Polsce. Zdaniem naszych czynników miarodajnych zagadnienie bezrobocia w kraju ulec może likwidacji tylko wtedy, gdy tysiące bezrobotnych rodzin polskich dla zdobycia kawałka chleba wyemigrują z kraju zagranicę i tam za bezcen sprzedawać będą swoją pracę obcym, żyjąc przytem jak niewolnicy, a tu do nas stale imigrować będą błogosławieni (skoro im się nadaje obywatelstwo) przez nasze sfery oficjalne a znienawidzeni przez inne narody żydzi, którzy zdaniem naszych czynników kompetentnych nigdy nie będą ciężarem dla państwa, bo ich duma narodowa nie pozwoli im stawać w ogonku przed okienkami Komitetów Pomocy dla bez robotnych, lecz jako naród szczególnie uzdolniony do różnego rodzaju oszustw i świństw w handlu, rzemiośle fachu złodziejskim, kasiarskim, lichwiarskim, oszukańczym i w innych tego rodzaju zawsze znajdzie zatrudnienie.

W rzeczywistości też stosunek sił Polaków i żydów w Polsce jest dotąd nieproporcjonalny, bo nas jest około 27 milionów a ich dopiero 4 milio[illegible] i dlatego Rząd uważa, że jeszcze przez długie lata będzie można do Polski importować żydów z Niemiec Czechów, Słowacji i innych krajów, bo długo nam jeszcze do zupełnego wynarodowienia i przewagi liczebnej żydostwa nad nami.

Taka polityka nie może prowadzić do zapewnienia w Polsce pracy Polakom. Rząd, jeżeli pragnie uznania szerokiego ogółu Polaków, powinien przeciwstawić się stałymu napływowi żydostwa do Polski i realnie myśleć o emigracji zamieszkałych w Polsce żydów, by przez to zrobić miejsce dla Polaków w rzemiośle, handlu i t. p.

Ilość żydów trudniących się u nas handlem, rzemiosłem i innymi wolnymi zawodami przewyższa ilością bezrobotnych Polaków. Miejsce ich powinni zająć sami Polacy. Jeżeli więc dzisiaj rząd stara się o emigrację polskich bezrobotnych dla robót szczególnie rolnych do innych krajów, to powinien zrozumieć, że akcja taka przy obecnym układzie gospodarczym państwa naszego długo trwać nie może, i nadejść musi czas, kiedy ci, którzy obecnie zbyt mało okazują serca elementowi polskiemu a popierają wywrotowe siły obce, będą musieli zdecydować się, albo poprzeć wysiłki większości narodu w kierunku przepędzenia żydów z Polski, i zrobienia przez to miejsca dla Polaków, albo też wraz z nimi jako ich dobroczyńcy uchodzić z Polski.

Zdaniem naszym należałoby jak najwcześniej odebrać możność trudnienia się pracą w wolnych zawodach żydom i w miejsce mało zarobkujących Polaków poprzydzielać ich do pracy na roli, by przysposobili się do zawodu rolnika, a wtedy zamiast Polaków wysyłać ich do innych krajów na roboty rolnicze.

Likwidacja bezrobocia u nas zależy w dużej mierze od rozwiązania zagadnienia żydowskiego. Kto więc pragnie lepszych warunków bytu w Polsce i zatrudnienia w naszym aparacie gospodarczym tylko sił polskich, powinien wszystkimi stojącymi mu do dyspozycji środkami walczyć z obecnym systemem gospodarczym i politycznym państwa naszego.

W Polsce Polacy winni zająć miejsca żydów, a żydzi, o ile zabraknęłoby nam rąk do pracy mogliby zająć miejsca małopłatnych robotników w Polsce.

W własnym państwie naród rdzenny winien być panem sytuacji, a obcy element użyty być może jako narzędzie pomocnicze dla celów nie zagrażających bezpieczeństwu tego państwa.

Co nam przyniosą

ostatnie wydarzenia polityczne

Przemysł górnośląski przy dzisiejszym stanie rzeczy jest przemysłem głównie eksportowym, a trzy zasadnicze jego artykuły węgiel, żelazo i cynk stanowią duży procent wartości całego eksportu polskiego. Do niedawna wcale poważną pozycję w eksporcie naszym zajmowała Austria ora zagrabiona ostatnio przez Niemców Czechosłowacja. Naskutek jednak zaszłych nagłych zmian w mapie Europy, ta pozycja naszego eksportu jest silnie zagrożona i niezadługo niewątpliwie odbije się to ujemnie na niejednej gałęzi naszego przemysłu. W szczególności utrata tak poważnego rynku zbytu dla cynku górnośląskiego, jakim była Czechosłowacja, spowoduje rychłe ograniczenie produkcji w hutach cynkowych, a co za tym idzie i spadek zatrudnienia w tej dziedzinie przemysłu. W przeciwieństwie do tego Trzecia Rzesza, która na terenie Śląska opolskiego posiada złoża rudy cynkowej i nowopowstałe huty, aneksją ziem czechosłowackich uzyskała poważnego konsumenta, którego zapewne stanie się monopolistycznym dostawcą. Jeśli dodać do tego zdobycie przez Niemcy po „anszlusie“ chłonnego rynku węglowego pod postacią Austrii, czytelnik łatwo zrozumie, dlaczego po drugiej stronie kordonu — chociaż wywołuje to żywe niezadowolenie wśród tamtejszej warstwy robotniczej — przystąpiono do dalszego zwiększenia produkcji drogą zaprowadzenia 9-cio godzinnego dnia pracy. Charakterystycznym jest przy tym, że za dodatkową godzinę pracy otrzymują robotnicy tylko 25% normalnej płacy godzinnej. Z powyższego wynika, że ostatnie wydarzenia polityczne mają swoistą wymowę i na polu gospodarczym, niezbyt korzystnie świadcząc o prowadzonej przez czynniki oficjalne obecnej polityce zagranicznej.

Optymizm urzędowy w tym stanie rzeczy nie znajduje potwierdzenia. Troską o byt przejęty robotnik śląski nie podziela tego optymizmu, oczekując poprawy tylko od gruntownej przemiany systemu politycznego i gospodarczego w Polsce.

*

Po wielkich targach podpisano regulamin pracy

DLA FIRMY W. LEWERENC

W dniu 18 marca br. odbyła się przy udziale p. Inspektora Pracy Inż. Tołowińskiego oraz przedstawiciela Zjedn. Zaw. „Praca Polska“ kol. Franiela konferencja pomiędzy Radą Zakładową a właścicielem mleczarni w Świętochłowicach zatrudniającej około 60-ciu robotników zastąpionej przez Zw. Mleczarski. Na konferencji po długich targach ustalono niektóre sporne punkty regulaminu pracy, których przyjęcia wzbraniał się dotąd oporny pracodawca. Między innymi uregulowano czas pracy, przerwy w pracy, kwestię szatni i umywalni dla robotników i robotnic, czyszczenia naczyń mlecznych itp.

Po konferencji odbyła się lustracja mleczarni przez p. Inspektora Pracy, spowodowana stałymi żalami i bolączkami załogi. Przypuszczalnie ułożą się już obecnie stosunki pomiędzy załogą i właścicielem dla wspólnego harmonijnego współżycia, które dotąd w dużej mierze było naprężone z powodu nieustępliwości butnego pracodawcy.

Nowy objaw konsolidacji

Kombinacje związków półwojskowych z ciężkim przemysłem na Śląsku

Jedną z przeszkód w dowolnym ograniczaniu załóg zakładów przemysłowych stanowi dla przemysłu śląskiego ustawa o demobilizacji gospodarczej. Nie pozwala ona bez uprzedniej zgody Komisarza Demobilizacyjnego na redukcję pracowników z przemysłu i handlu. Często panowie przemysłowcy spotykali się z sprzeciwem Komisji Demobilizacyjnej nie pozwalającej na redukcję pracowników, bez słusznych i należycie uzasadnionych powodów. Niejednokrotnie bowiem zdarzało się, że przemysł w pogoni za zwiększeniem zysków, zmuszał robotników groźbami utraty pracy do podniesienia swej wydajności, by po osiągnięciu jej, nadmiar sił roboczych zredukować o procent uzyskany zwiększoną wydajnością robotników.

Tej niecnej i zabójczej dla organizmu narodowego polityce obcego kapitału stawała na przeszkodzie ustawa o demobilizacji gospodarczej.

To też dla obejścia jej w okresie lepszej koniunktury przemysł nie przyjmował robotników bezpośrednio do swoich zakładów, lecz powierzał wykonywanie pewnych robót przy produkcji przedsiębiorstwom, które na swoje ryzyko angażowały robotników na warunkach daleko niższych od obowiązujących w ciężkim przemyśle. Taka kalkulacja dawała przemysłowi różne korzyści, a mianowicie: 1) uwolniła go od wynagradzania robotników według stawek taryfowych oraz obciążeń ubezpieczeniowych; 2) umożliwiała mu swobodną redukcję robotników każdego dnia bez zgody komisarza demobiliazacyjnego. Podobne zjawisko staje w normalnych czasach warstwie robotniczej na przeszkodzie w walce o godziwe płace i przyczynia się do usstawicznego zwiększania wyzysku robotnika.

Tymczasem u nas takiemu niezdrowymu pośrednictwu na polu zatrudniania tysięcy bezrobotnych patronują obecnie czynniki rządzące. Widocznie fakt wyzysku tych poza nawias życia społecznego odepchniętych mas pracujących jest im obojętny, skoro zamiast dbać o zmniejszenia nasilenia wyzysku sami inicjują tworzenie nowych przedsiębiorstw zatrudnianych w przemyśle i tym samym z opiekunów zamieniają się w wrogów warstwy pracującej.

Z podobnym objawem działania na szkodę robotnika będziemy mieli niezadługo do czynienia na Śląsku.

Jak wiadomo od pewnego czasu toczą się z polecenia czynników rządzących pertraktacje pomiędzy ciężkim przemysłem a organizacjami półwojskowymi, które powinny doprowadzić do likwidacji przedsiębiorstw prywatnych w przemyśle, by w miejsce ich powstać mogły nowe prowadzone przez O. M. P., Związek Rezerwistów i Związek Strzelecki.

Dotąd różnych przedsiębiorstw prywatnych zatrudnianych w przemyśle przy produkcji istnieje 64. Zatrudniają one 11328 robotników.

Czysty ich dochód po odliczeniu różnych świadczeń wynosi 1,12 zł na jednego robotnika na dniówkę co pomnożone przez 25 dni roboczych w miesiącu i ilość zatrudnionych daje tylko 317.184.00 złotych. Będzie to wcale ładny kapitalik jak na trzy organizacyjki, których członków na Śląsku dotąd można by na palcach policzyć.

Powyższy fakt świadczy dobitnie o nowych środkach jakich dla skaptowania sobie zwolenników z pośród bezrobotnych użyją czynniki miarodajne. Chodzi w tym wypadku przede wszystkim o uzależnianie robotników od organizacji rządowych. Kto będzie popierał wyzysk, niezaradność, bezplanowość i zgubną dla Polski politykę, będzie łaskawie mógł zwiększyć grono zdzieranych obdartusów i pracować. Kto zaś nie pozwoli organizacjom rządowym zedrzeć skóry z siebie i na cały głos nie będzie krzyczał z boleści „niech żyją moi oprawcy“ ten jako Polak klasy „B“ będzie skazany na śmierć głodową.

Mimo woli nasuwa się tu pytanie, na co organizacje powyższe użyją swych kapitałów uzyskanych krzywdą robotnika?

Czyżby na „zgleichszaltowanie“ frontu robotniczego w Polsce? A może też pieniądze w ten sposób uzyskane służyć mają innym ukrytym celom menerów konsolidacyjnych.

Kombinacje powyższe świadczące o tym, w jaki sposób organizacje prorządowe wiodące suchotniczy żywot na Śląsku pragnęłyby za jednym zamachem upiec dwie pieczenie i to uzależnić robotników przez zapośredniczanie ich do pracy wyłącznie od siebie, by równocześnie częścią ich zarobków zasilić swoje kasy związkowe.

Taka etatyzacja doprowadzić może jedynie do dalszego zubożenia warstwy pracującej ze szkodą dla państwa.

Robotnik śląski nie może być przedmiotem nie poważnych eksperymentów ozonowych.

Koła konsolidatorów śląskich wiedzieć muszą o tym, że warstwa pracująca w Polsce już nie zamierza nadal ślepo służyć interesom osobistym małej kliki „zasłużonych“.

Polityka obcego kapitału w Polsce

Unieruchomienie huty „Walter Chroneck“

Z dniem 31 marca br. jedyna w Polsce huta ołowiu przestanie dymić. Za robotnikami tej huty zamkną się bramy i kto wie, czy i kiedy na nowo warsztat ten zostanie uruchomiony.

Huta „Walter Chroneck“ zostanie unieruchomiona z powodu rzekomego braku rud. Przed kilku laty kapitał zamykał warsztaty przemysłowe na Śląsku z powodu braku rynków zbytu. Obecnie, gdy zapotrzebowanie na produkty przemysłowe a szczególnie takie, które są potrzebnymi dla celów obrony państwa jest wielkie, przemysł znalazł nowy wykręt na usprawiedliwienie swoich kombinacji, mianowicie: brak rud i rzecz jasna, że bez surowców nie można utrzymywać zakładów przemysłowych w ruchu.

Związek Zawodowy Metalowców „Praca Polska“, który w hucie reprezentowany jest przez swojego radcę zakładowego brał czynny udział w akcji mającej na celu niedopuszczenie do unieruchomienia huty i na kilku konferencjach jakie odbyły się pomiędzy zarządem huty a radą zakładową oraz zainteresowanymi związkami i Komisarzem Demobilizacyjnym wskazywał na dostateczną ilość rud w Polsce zatopionych przez Śląskie Kopalnie i Cynkownie w Bolesławiu pod Olkuszem. Kopalnie te należałoby odwodnić i eksploatować. Kapitał obcy jakiem w tym wypadku jest „Giesche“ Sp. Akc. nie ma zamiaru jednak zabrać się do eksploatacji polskich rud kruszcowych, dlatego, że koncern ten posiada swoje kopalnie kruszcowe w Argentynie i jego zdaniem jedynie rudy argentyńskie, mimo, że są najdroższe w świecie, nadawają się do przeróbki w Polsce. Nawet rudy kameruńskie z byłej niemieckiej Kolonii Afrykańskiej jakto wyraził się p. Dyrektor „Ryży“ z powodu swojej taniości nie mogą wchodzić w rachubę, mimo, że pod względem jakości nie ustępują argentyńskim.

Każdego zastanowi napewno pytanie, dlaczego koncern „Gieschego“ nie korzysta w tym wypadku z tanich rud kameruńskich, a wyłącznie stara się o rudy argentyńskie i dlaczego dąży do unieruchomienia huty nawet wtedy, gdy wolno mu po niskich cenach nabywać rudy kameruńskie i przerabiać je w Polsce. Na pozór wydawałoby się, że koncern ten skwapliwie powinien skorzystać z dogodnych i tanich rud kameruńskich, bo te mogłyby częściowo zaspokoić jego niczem nie pohamowaną żądzę zboga cania się.

W rzeczywistości tak jednak nie jest. Chodzi tu przede wszystkim o obejście przepisów dekretu dewizowego. Z chwilą wejścia w życie tego dekretu obcymu kapitałowi nie wolno wywozić z Polski pieniędzy. To też dla wywiezienia swoich dochodów koncern ten wywiera presję na rząd, by uzyskać zezwolenie na zakup rud argentyńskich i tym samym na wywóz dewiz, bo w wysokich cenach za rudy argentyńskie jako pochodzące z kopalń tego koncernu napewno już ukryte są kapitały, które koncern ten za wszelką cenę stara się wywieźć z Polski.

Z powyższego wynika jak szkodliwą politykę dla państwa i warstw pracujących uprawia w Polsce obcy kapitał.

Dewizą działalności tego kapitału w Polsce jest wzbogacenie się na nędzy robotnika polskiego i ograbienie naszego kraju z wszelkich bogactw. Widocznie różni Jankesi uważają nas za murzynów nie zdających sobie należycie sprawy z kulis ich niecnej i szkodliwej polityki dla nas.

To pasmo wyzysku Polaków przez obcych musi się skończyć. Nie pozwolimy uważać Polski za kolonię żydowską, niemiecką, francuską, itp.

Państwo Polskie od wszystkich obcych wpływów musi zostać uniezależnione. Dlatego akcja jaką na tym odcinku prowadzi „Praca Polska“ pod egidą Obozu Wszechpolskiego i Stronnictwa Narodowego znajduje pełen uznania oddźwięk, szczególnie wśród robotników i chłopów polskich.

To też na konferencjach w sprawie unieruchomienia huty „Walter Chroneck“ stanowisko „Pracy Polskiej“ reprezentowane przez przedstawicieli Kol. Franiela, Wursta i Chowańca było niugięte i zdążało przede wszystkim do utrzymania huty w dalszym siągu w ruchu. W wyniku tych układów huta jednak zostanie unieruchomiona, a robotnicy przeniesieni do innych hut „Gieschego“ tak, że z liczby 378 robotników zredukowanych zostanie zaledwie 22 robotników, którzy jednak w ciągu najbliższych miesięcy mają zostać ponownie zatrudnieni w hucie „Gieschego“.

Mimo, że z ogólnej liczby robotników tylko 22 rozstanie się z pracą, jednak jest to i tak wielka szkoda dla naszego gospodarstwa krajowego. W Polsce bowiem każdy Polak winien być zatrudniony, bo jedynie praca może naród nasz wzbogacić i doprowadzić do lepszej przyszłości.



Zebranie publiczne „Pracy Polskiej"
w Szopienicach

Dnia 12 marca br. odbyło się w Szopienicach przy udziale przeszło 300 osób. zebranie publiczne Związku Zawodowego Metalowców „Praca Polska" w Szopienicach. Po zagajeniu zebrania przez radcę zakładowego „Pracy Polskiej" w hucie Utheman prezesa oddziału kol. Chowańca, zabrał głos kol. apl. adw. Wlekliński, który w głęboko ujętym i bardzo treściwym referacie scharakteryzował sytuację polityczną i gospodarczą Polski.

Jako drugi przemawiał kol. Franiel z Katowic. W przemówieniu swojem uwypuklił położenie materialne robotnika polskiego, oraz wskazał na przyczyny unieruchomienia huty „Walter - Croneck" i wezwał zebranych do walki o utrzymanie jedynego w Polsce zakładu produkującego ołów w ruchu.

Na zebraniu tym grupa ozonowców, złożona przeważnie z ludzi uzależnionych starała się zakłócić porządek zebrania. Bardzo mętne wywody adherentów Koca zostały przy wielkim aplauzie zebranych odparte przez kol. Franiela i Wleklińskiego.

Pod koniec zebrania przemówił jeszcze kol. Chowaniec poczem zebranie zakończono hasłem „Szczęść Boże".

Podkreślić w tym wypadku należy, że oddział Metalowców „Pracy Polskiej" w Szopienicach zorganizowany przed kilku miesiącami w wyborach do Rady Zakładowej uzyskał mandat i liczy obecnie około 100 członków, przeważnie byłych zwolenników Ozonu i z każdym dniem wzrasta. To też wściekłość konsolidatorów szopienickich i wybryki na zebraniu tłumaczyć należy stałym ubytkiem członków z Z.P.Z.Z.

Wszystkim członkom i sympatykom Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska" życzymy

WESOŁEGO ALLELUJA!

Zarząd Okręgu Śląskiego
Zjednoczenia Zawodowego
„Praca Polska".

Konferencja prezesów oddziałów „Pracy Polskiej"

Przy bardzo licznym udziale delegatów oddziałów Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska" na Śląsku odbyła się w niedzielę dnia 12 marca br. konferencja okręgowa, której przewodniczył kol. prezes okręgu Franiel. Na konferencji zajmowano się przede wszystkim sprawami organizacyjnymi. Kol. prezes Franiel scharakteryzował ostatnie wydarzenia w świecie gospodarczym oraz na polu zawodowym, przyczym wskazał na możliwość obniżki zarobków w hutnictwie, wzywając równocześnie zebranych do tworzenia silnego frontu robotniczego celem przeciwstawienia się zamiarom przemysłu.

Referat na temat ostatnich wydarzeń w polityce zagranicznej oraz wewnętrznej państwa wygłosił kol. apl. adw. Wlekliński. Mówca w barwny sposób przedstawił zebranym niebezpieczeństwo, grożące Polsce ze strony Niemiec, przy czym wskazał na skutki gospodarcze zaborczej polityki Hitlera.

Po omówieniu szeregu spraw w wolnych głosach i wnioskach konferencję zakończono pozdrowieniem organizacyjnym „Szczęść Boże".

Sprawozdania z zebrań
Z. Z. „Praca Polska"

KOCHŁOWICE.

W niedzielę, dnia 12 marca b. r. o godzinie 11-tej odbyło się zebranie oddziału górników i budowlarzy Z. Z. „Praca Polska" w Kochłowicach. Po zagajeniu oraz odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania, głos zabrał delegat Zarządu Okręgowego kol. Wurst z Katowic, który w przekonywującym referacie omówił cele i dążenia związku zawodowego, przy czym podkreślił szkodliwość wzywania do „konsolidowania" narodu przez różnych referentów ozonowych, którym Polskie Radio użycza ostatnio swoje mikrofony. — Żywa dyskusja, jaka się wywiązała po referacie, odźwierciedliła nastroje górników i budowlarzy oraz wykazała duże wyrobienie i uświadomienie narodowe członków tamt. oddziału.

RADZIONKÓW.

Na ten sam dzień tut. oddział górników zwołał walne zebranie. O godz. 15-tej salę p. Gruszki szczelnie wypełnili członkowie placówki. Ze strony Zarządu Okręgowego przybyli na zebranie kol. prezes Franiel oraz kol. Wurst. Po zagajeniu zebrania przez kol. Raka oraz załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych wysłuchano sprawozdania i udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium. W czasie następującego wyboru zarządu wyłonił się nowy zarząd z kol. Stolarczykiem na czele. Sekretarzem został ustępujący sekretarz kol. Matysik a skarbnikiem również były skarbnik kol. Deptała. Następnie głos udzielono referentowi kol. Wurstowi, który w treściwym referacie omówił kwestię społeczną. Z kolei głos zabrał prezes Zarządu Okręgowego kol. Franiel, który w głęboko ujętym przemówieniu scharakteryzował politykę zagraniczną i wewnętrzną Polski na tle ostatniej nagłej zmiany mapy Europy. Wywody referentów spotkały się z gorącą aprobatą ze strony zebranych. Pozdrowieniem Szczęść Boże zamknięto zebranie.

PIEKARY.

W dniu dzisiejszym odbyło się zebranie członkowskie miejscowego oddziału górników. Zebranie zagaił i prowadził kol. Lesik. Referat na temat celów i zadań narodowego Związku Zawodowego wygłosił kol. Wurst z Katowic.

MAŁA DĄBRÓWKA.

Na poniedziałek dnia 20 marca br. zwołano zebranie członkowskie tut. oddziału prac. Ceramicznych pracujących w Fabryce Józefa Latarnika. Z ramienia Zarządu Okręgowego przybył kol. Wurst z Katowic, który po wygłoszeniu referatu gospodarczego spisał postulaty robotników pracujących w Fabryce Wyrobów Ceramicznych.

W sprawie ukrócenia istniejącego w tej Fabryce wyzysku robotników, już poczyniono odpowiednie kroki.

TARNOWSKIE GÓRY.

Dnia 22 marca b. r. odbyło się na sali p. Pospieszyńskiego walne zebranie Prac. Umysłowych Spółki Brackiej Z. Z. „Praca Polska". Referat polityczny wygłosił kol. Wurst. Po udzieleniu zarządowi absolutorium wybrano na dalszy rok pracy organizacyjnej jednogłośnie zarząd w poprzednim składzie.

MIASTECZKO ŚL.

W niedzielę dnia 12 marca b. r. odbyło się zebranie miesięczne Zw. Zaw. Prac. Budowlanych „Praca Polska" oddział w Miasteczku Śląskiem przy udziale 42 członków. Referat na temat cele żądania narodowych Zw. Zaw. „Praca Polska" wygłosił delegat Zarządu Okręgowego kol. Lesik. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

W sprawach organizacyjnych kol. Lesik omówił warunki pracy i płacy w zakładach Ceramicznych p. Szulcego w Miasteczku Śląskiem przyrzekając członkom, iż „Praca Polska" zajmie się tymi anormalnymi warunkami i w jak najkrótszym czasie je załatwi z wynikiem pomyślnym dla członków. Na tym wyczerpano porządek dzienny i zebranie zakończył prezes oddziału kol. Pfaf hasłem Szczęść Boże!

W niedzielę, o godz. 13-tej odbyło się na sali Kat. Domu Związkowego w **Wielkich Hajdukach** zebranie członkowskie oddziału metalowców. Referat na temat gospodarczy wygłosił prezes Franiel. Równocześnie odbyło się w **Cieszowej** obok Tarn. Gór zebranie miejscowego oddziału rolników z referatem kol. Lesika. Na ten sam dzień zwołano konstytucyjne zebranie dla metalowców w **Boruszowicach**. Referat programowy wygłosił kol. sekretarz Nowicki. Po zadeklarowaniu się obecnych metalowców oraz wybraniu zarządu z kol. Kapustą na czele, zebranie zakończono pozdrowieniem „Szczęść Boże".

W niedzielę, dnia 26 lutego b. r. odbyło się zebranie oddziału górników **w Chorzowie i Rudnych Piekarach** — gdzie referaty gospodarcze wygłosił kol prezes Franiel — oraz zebranie oddziału pracowników przemysłu ceramicznego **w Miasteczku Śl.** z referatem kol. sekretarza Nowickiego. — Na zebraniu oddziału inwalidów **w Niedobczycach**, dnia 3 marca br. o ubezpieczeniach społecznych mówił kol. prezes Franiel.

Dnia 5 marca br. odbyło się zebranie oddziału górników Z Z. „Praca Polska" **w Knurowie i Katowicach** oraz zebranie oddziału transportowców **w Katowicach**. Z ramienia Zarządu Okręgowego udział w zebraniach wzięli i referaty wygłosili kol. kol. prezes Franiel i sekretarz Nowicki.

W czwartek, dnia 9 marca br. odbyło się na sali p. Latochy w Radzionkowie miesięczne zebranie oddziału inwalidów. Udział wzięło 100 członków placówki. Po zagajeniu zebrania przez kol. Haidę i załatwieniu spraw organizacyjnych, głos zabrał przybyły tam kolega Wurst z Katowic, który omówił położenie polityczne i gospod. Polski. Przemówienie to przez obecnych było gorąco oklaskiwane i trafiło do przekonań członków. Dowodem tego była żywa dyskusja. Zebranie zakończono pozdrowieniem „Szczęść Boże".

W piątek dnia 10 marca br. odbyło się zebranie oddziału pracowników Spółki Brackiej **w Katowicach**. Referat na temat zawodowy wygłosił kol. prezes Franiel. — W sobotę, dnia 11 marca br. odbyło się walne zebranie oddziału pracowników lecznicy Spółki Brackiej **w Chorzowie**. Przemawiali kol. kol. prezes Franiel i sekretarz Nowicki. Następnie wybrano zarząd w dotychczasowym składzie. Tego samego dnia odbyło się przy licznym udziale członków zebranie oddziału metalowców Z. Z. „Praca Polska" **w Mikołowie**. Z ramienia Zarządu Okręgowego przybył na zebranie kol. prezes Franiel, który zreferował zebranym projekt umowy zbiorowej. Na temat ten wywiązała się następnie ożywiona dyskusja. Zebranie zakończono pozdrowieniem „Szczęść Boże".

KATOWICE - LIGOTA

W niedzielę, dnia 12 marca b. r. odbyło się zebranie miesięczne Zw. Zaw. Górników „Praca Polska" oddział Katowice Ligota. Referat na temat obecnej sytuacji w górnictwie wygłosił kol Kiedrowski z Świetochłowic.

ŚWIETOCHŁOWICE

Wtym samym dniu odbyło się zebranie miesięczne Zw. Zaw. Górników „Praca Polska" oddział w Świętochłowicach. Referat na temat obecnej sytuacji gospodarczej wygłosił kol. Nowicki. Po omówieniu spraw organizacyjnych zebranie zakończono hasłem „Szczęść Boże".

Pod nadzorem uzbrojonych policjantów

pracują niemieccy robotnicy na Śląsku

Ostatnie zdobycze Hitlera obliczane więcej na efekt zewnętrzny, gdyż w kraju zbytniego już entuzjazmu nie wywołują nie są w stanie zaćmić już dzisiaj wzrastającego z dnia na dzień wrzenia robotników przemysłowych, którzy nie dosyć, że obarczeni są pracą ponad możliwości ludzkie, oraz różnymi wysokiemi świadczeniami pieniężnymi na rzecz skarbu państwa, ale nadto pozbawieni są należytej ilości środków żywnościowych przy równoczesnej ich drożyźnie.

Niezadowolenie robotników z tych przyczyn zaczyna wzrastać do groźnych rozmiarów.

Sytuacja wewnętrzna Niemiec z każdym dniem ulega pogorszeniu. Wrzenie przybiera rozmiary olbrzymie. Rząd Rzeszy w obawie o jakieś wybuchy wzmocnił posterunki uzbrojonych w karabiny policji i do każdego większego zakładu pracy przydzielił grupy patrolujących robotników agentów policyjnych, którzy otrzymali polecenia wszelkie objawy wystąpień antyrządowych tłumić z całą bezwzględnością.

Raj hitlerowski zaczyna się powoli zamieniać w piekło. Robotnik, który z powodu wielkiego uprzemysłowienia Rzeszy niemieckiej jest podstawą armii niezadowolony z wyzysku i wyżywienia coraz częściej i ostrzej wypowiada się przeciwko obecnej polityce Rzeszy i jawnie oświadcza, że dłużej nie zamierza dzielić się swojem i tak już marnem zarobkiem z reżimem, który robotnika uważa za niewolnika i największe społeczne ofiary nakłada na jego barki.

Potężne imperium hitlerowskie przy uwzględnieniu nastrojów panujących w wewnątrz państwa z powodu drożyzny, głodu, wyzysku sił roboczych oraz pozbawienia robotnika możności obrony swoich interesów jeszcze szybszą aniżeli jego budowa drogą może się rozlecieć. Niewola w jakiej trzyma Hitler około 80 milionów mieszkańców jeżeli nie ulegnie złagodzeniu zamienić się może bardzo łatwo w jego osobistą.

W przewidywaniu takich następstw, Rząd hitlerowski wzmocnił kontrolę na wszystkich odcinkach pogranicznych poddając przy tym bardzo skrupulatnej obserwacji wszystkich byłych socjalistów i komunistów, których podejrzywa o przygotowania do antyrządowych wystąpień.

Położenie robotnika niemieckiego w każdym bądź razie jest nie do pozazdroszczenia.

Zasada Hitlera karmienia społeczeństwa niemieckiego zdobyczami zewnętrznymi, które każą temu społeczeństwu przyciągać pasa łatwo się wykruszy. Ruch polityczny o ile ma polegać na akcji zbiorowej całego narodu opierać się musi przede wszystkiem na ukontentowaniu materialnym wszystkich warstw społecznych, bo wtedy tylko daje gwarancję powodzenia. Jeżeli zaś działalność polityczna państwa oparta jest na niezadowoleniu z stosunków gospodarczych choć jednej warstwy, wtedy prędzej czy później ruch ten zacznie się załamywać.

W tym wypadku, jeżeli Hitler nie zdoła naprawić krzywd robotnika niemieckiego i nie zapewni mu znośniejszych warunków bytu, wtedy ten robotnik bardzo łatwo wypowiedzieć mu może posłuszeństwo co mogłoby pociągnąć za sobą nieobliczalne skutki dla Niemiec.

O umowę taryfową w fabryce „Jurtzika“

W MIKOŁOWIE.

Związek Zawodowy Metalowców „Praca Polska“ w Katowicach opracował projekt umowy zbiorowej dla fabryki Jurtzika w Mikołowie. Projekt wręczony został przedstawicielowi fabryki p. kierownikowi Górnikowi na konferencji w dniu 16 marca br. w Mikołowie, w której z ramienia związku wziął udział kol. Franiel. Przewiduje on przede wszystkim zmianę w dotychczasowym obliczaniu akordów, które dotąd były powodem stałych nieporozumień robotników z zarządem fabryki.

Nowa umowa zbiorowa wraz z tabelą płac i listą zaszeregowań w sposób prosty i bardzo jasny określa stawki akordowe robotników oraz zalicza roboty przygotowawcze dla akordu — do płac akordowych, czego dotąd nie było. Nadto projekt umowy przewiduje w niektórych grupach płac podwyżkę zarobku oraz świadczeń socjalnych.

Dalsza konferencja w tej sprawie przewidziana jest w pierwszych dniach kwietnia b. r., na której przedstawiciel fabryki zreferuje swoje poglądy na warunki zawarte w projekcie umowy opracowanej przez „Pracę Polską“.

Życzymy!

Następujący członkowie Zw. Zaw. Prac. Sanitarnych „Praca Polska“ w Chorzowie obchodzili w lutym br. 50-lecie swoich urodzin oraz 25-lecie służby w lecznicach Spółki Brackiej:

Nadpielęgniarz Kaptur Józef
Pielęgniarz Kremeski Wiktor
Pielęgniarz Dąbkowicz Wojciech.

Jubilatom składają życzenia pomyślności „ad multos annos“ — pracownicy Spółki Brackiej, do których przyłącza się Zarząd Okręgowy Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska“.

FELIETON Z CYKLU „NASZA EPOKA".

Temat kolonialny

W „Polsce Zachodniej" ukazał się opis wiecu Obozu Wszechpolskiego w Mikołowie. Autor przytacza w skróceniu treść przemówienia jednego z mówców, zaopatrując ją w liczne wykrzykniki i znaki pisarskie podobnego autoramentu, zapewne w celu dobitnego podkreślenia słuszności wywodów..

Nie miałbym tu nic do dodania, gdyby nie dwie złośliwe ekskursje przeciw wszechpolakom, zamieszczone jedna na początku, druga zaś na końcu artykułu.

Otóż pisze autor, że jednym z mówców był mistrz fryzjerski pan R. z Katowic, pragnąc widocznie wywołać efekt komiczny zestawieniem zawodu prelegenta z jego charakterem działacza politycznego.

Uderzenie chybione! Po pierwsze czytelnicy „Polski Zachodniej" mogli na podstawie zacytowanej treści przemówienia przekonać się, iż było ono całkiem do rzeczy, a nic już na to niestety nie poradzę, skoro nie podobało się ono ozonowemu sprawozdawcy, zapewne w myśl przysłowia o prawdzie co w oczy kole.

Przemówienia wszechpolaków z natury rzeczy ozonowi podobać się nie mogą, a gdy mówcą jest nadto mistrz fryzjerski, to nie można brać mu za złe, że pojeździ sobie trochę po ozonie, wygoli go, oskubie i podstrzyże.

Racje druga jest cięższego kalibru! Przyznaję, że w szeregach prelegentów O. W. znajdą się ludzie takich zawodów z których niejeden może być przedmiotem żarcików: znajdą się tam bowiem rolnicy i robotnicy, kominiarze i fryzjerzy, adwokaci i kelnerzy, organiści i szewcy, o braci studenckiej wogóle nie wspominając. Jednym słowem wszystkie zawody i wszystkie stany — taki już oto jest charakter O. W. i S. N. jako wszechstanowej organizacji narodu polskiego.

W ozonie jest inaczej! Zekres członków, działaczy i prelegentów bywa pod względem zawodowym mało zróżniczkowany.

Weźmy przeciętną gminę wiejską. Któż tam należy do Ozonu? Wójt czy sołtys, komendant posterunku P. P. i nauczyciel. Ni mniej ni więcej. Do założenia ozonu wystarczy, boć tres faciunt collegium, do dalszych poczynań za mało, boć taka trójka nominatów, na przychylność czyjąś na wsi liczyć nie może.

Prelegentem jest z reguły nauczyciel. Od tych aż roi się w ozonie. Udział ciała nauczycielskiego nadaje właśnie zebraniom ozonu charakter szkółki powszechnej. Koledzy z Chorzowa pamiętają zapewne wiec przedwyborczy na którym pewien nauczyciel mówił o kanale Sueskim.

W powiecie krakowskim zdarzył się wypadek podobny, naprawdę super i ultra. Skrupulatni czytelnicy „Warszawskiego Dziennika Narodowego" przypomną go sobie napewno.

Oto mówił tam na ozonowym wiecu przedwyborczym pewien nauczyciel na temat stosunków w Japonii. W dyskusji sypnął mu pięknie obecny na sali członek S. N. dosłownie: „Jak nam na wiecach przedwyborczych gadacie o Japonii, to niech i Japończycy na was głosują". Zrobili chłopu sprawę o bojkot wyborów, zakończoną zresztą uniewinnieniem.

Tyle co do mistrza fryzjerskiego.

Drugą armatę zachował autor na koniec opisu: „niechaj sobie O. W. nie wmawia, że ma monopol na rozwiązywanie sprawy żydowskiej. Ozon rozwiązuje ją również wysunął przecież żądanie kolonii (sic!)".

Przypomina mi się tu żywcem fragment z noweli Zoszczenki:

„Wiesz, Wańka, Litwinowa nam obalić, Jewrejów z partii wyżenąć, ot co! „ — powiedział Michał Iwanowicz i w tym celu zapalił fajkę.

Wypada tu zająć się bliżej kolonialnymi aspiracjami ozonu.

A więc zgadza się że ozon żadania takie wysunął (nauczył nas Adolf Hitler jak bluffować mamy). Wprawdzie nie określono o jakie kolonie chodzi — czy na księżycu, czy na biegunie (którym?), czy w Prusach wschodnich, wprawdzie nie powiedziano na co kolonie są potrzebne — czy dla emigracji (żydów czy autochtonów?), czy dla eksploatacji surowców (jakich?), czy tylko jako ozdoba sanacyjnej mocarstwowości, — ale to detale. Z tej strony kolonialnych żądań pod lupę nie biorę.

Chodzi o rzecz inną. A mianowicie gdy się jakieś żądanie wysuwa, to musi istnieć adresat.

Żądania swe mógł ozon wysunąć albo pod adresem rządu polskiego albo zagranicy. Jeśli pod adresem rządu, to śmiech pusty wstrząsa me wnętrzności, albowiem historia jest taka sama jak gdyby n. p. premier Składkowski żądał od ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego zmiany polityki „ukraińskiej". Jeśli zaś pod adresem zagranicy, to śmiech przechodzi w spazm, albowiem do tego jeszcze nie doszło, by zagranica pertraktowała z ozonem i stąd wszelkie żądania ozonu ma zagranica... no mówiąc delikatnie... hoch in Ehren.

Reasumując — uprawia ozon politykę strusią, chowa głowę w piasek lub przelewa z pustego w próżne.

Wogóle sprawa kolonij to w naszych warunkach woda na młyn żydowski. To typowa zasłona dymna, jaką posługuje się np. kanclerz Rzeszy dla odsłonięcia swych istotnych zamiarów w centrum i na wschodzie Europy. Żydzi chętnie podejmują każdą dyskusję na tematy kolonialne, wiedząc, iż odsuwa ona rozwiązanie sprawy żydowskiej na plan bardzo daleki.

Widzisz więc sprawozdawco ozonowy, jeśli O. W. czegoś domaga się od rządu to tylko ustawodawstwa wyjątkowego — zresztą sam już załatwi.

Tego jedynego istotnego żądania ozon wysunąć nie może poprostu dlatego że wódz Skwarczyński wysuwając takie żądanie naraziłby się pejsatym czytelnikom „Wilner Togu", dzięki którym pokonał przecież w bezpośrednim starciu wyborczym najmłodszego więźnia Berezy Cata - Mackiewicza.

Daszek

PRENUMERATA POCZTOWA:
miesięcznie gr 40, kwartalnie zł 1,20, półrocznie zł 2,40, rocznie zł 4,80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Katowice, ul. Konopnickiej nr 5, telefon 335-67.
Nr kartoteki pocztowej Katowice 69. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od 11—13.

OGŁOSZENIA:
1-sza strona 4 łamowa 1,— złoty, 2-ga strona 0,80 zł, 3-cia i czwarta strona 0,50 zł, 5-ta i 6-ta strona 0,40 zł od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku godz. 10.

Wydawca i redaktor odpow. Feliks Zarębski, Katowice. — Druk: „Drukarnia Narodowa" Chorzów, ul. Krzywa 14. Tel. 406-62. **Za dział „Pracy Polskiej" odp.: Lesik Mikołaj.**